odebrany w Po
14. Wrześ

pol
Job
prz
ten
teb

li
Sz
dr
ta
o p
sa
dri
ne
że
zu
zf

Łesiewicz

555

odebrany w Paryżu 14° Września 1868. J. L.

Wielmożny Panie!

Wiedząc że licznemi interessami przez wielu polaków bywasz WPan obarczany, zatém nie pochlebiam sobie abym z samego podpisu mógłbym Mu być przypomniany, dla tego téż wspomnę że jestem tem który miałem szczęście poznania Go w skutek korrespondencyi JPego bratowej (z kraju)

Podczas pobytu mego w Tulurie przez gorliwą pracę potrafiłem przysposobić się do szkoły Montparnasse, i w tym celu jescze pod dniem 22 Lipca zb. za pośrednictwem prefekta Tulury wchodziłem z prośbą do P. Ministra o pozwolenie przyjechania do Paryża a tém samem i przeniesienia żołdu – nieotrzymując długo odpowiedzi, pod dniem 5 bm ponowiłem rzeczoną Prośbę, ale jakoś cicho – Wiedząc że WPana łączą szerokie stosunki już to znaczniejszemi figurami Polskiemi, już to z francuzami, więc bądź WPan tyle łaskaw.

zapukała tam do biora P. Ministra o przyspie-
szenie mi tego pozwolenia — gdyż dziś jedno-
cześnie expedyuję prośbę do Księcia jako pre-
zesa Szkoły Montparnasse proszę o do-
puszczenie do examinów jak niemniej
o wsparcie 20 fr. bo bez tego niebędę w mo-
żności odbycia tej podróży, zechciej W Pan i
tam łaskawie pomóc, za co do śmierci
zachowam Mu wdzięczność —

Zostaję pełen nadziei wysłuchania
mej prośby, i za to wszystko mam nadzieję
że 3 Października będę miał honor Oso-
biście Mu podziękować —

Z wysokiem szacunkiem

uniżony sługa

Julian Lesiewicz

Toulouse le 12 septembre 1868

15 Boulevart Lascrosses.

odebrany w Paryżu
11go Września 1871
J. N.

Paryż dnia 10 Września
1871

557

19 rue Guisarde

Wielmożny Panie,

Zapewne Mu jest wiadomem że pracuję na kolei (Ouest) na Garre Montparnaskiej — pozostaje mi teraz tylko powiedzieć o naturze mego zajęcia i opłacy jaką pobieram. —

Pracuję w wydziale trakcyi jako (homme de peine) to jest czyszczę bronzy przy pociągu Versalskim, robota jest ciągłą bo i dnie świąteczne nie są wyłączone, a nawet w niedziele robota mi się podwaja, bo pociągi spacerowe w te dnie pomnażają się przez tak zwane (trains supplementaires) robić zaczynam o 6 rano, a kończę o 7ej wieczór, za to mi płacą miesięcznie 98 fr. a wypłata uzupełnia się miesięcznie, a nadto każdy nowo wstępujący pozostawić musi w kasie, zarobek dni 9ciu jako kaucyę, Ponieważ zacząłem pracować dnia 25 z. m.

wczoraj wypłacono mi tylko za dni 7 a
teraz czekać muszę aż do 9. Października -
przy takich kondycyach wypłaty, pozycya
moja niebardzo rumianna, bo dziennie przy
oszczędności nawet dwa franki trza prze-
jeść a tu przeciwnie trydziści dni, a pienią-
dze co wczoraj wziąłem zaraz wierzycie-
lowi oddać musiałem, przy takich danych
jeśli WPanu nie zrobiłoby różnicy pożycze-
nia mi 60 franków na miesiąc ok:
bo i na dwa mówię na dwa bo
14 Października muszę płacić kwartal-
ne za mieszkanie (w tym miejscu gorąco
modlę się za P. Szulca aby mu Bóg
choć po śmierci dał rozum, bo i na
tamtym świecie co zdurniano pocz-
niemy?) tego nawiasu niech uważa WPan
jako prostą złośliwość, lecz raczej słuszność
bo oto ja ze Świerczyńskim już wypłacili-

my 80 fr. za mieszkanie a 14 Pazd: 60 fr. co czyni 140 fr. na żebraków!! a gmach szkolny pustkami stoi?! — — —

Wracam do kwestyi żywotnej, — jeśli będę tyle szczęśliwym otrzymania pożyczki, proszę mię zawiadomić listownie gdzie i kiedy mam się zgłosić? z uwagi że dzień słoneczny do mnie nienależy — tak dalece że nawet obecną bazgraninę piszę tu na ganku, mając chwilkę wolnego czasu —

Łącząc wyraz wysokiego szacunku pozostaję uniżonym sługą

J. Lesiewicz —

Pożyczyłem mu Fr. 60. 12° Września 1871 J.N

W Panie. szybką odpowiedź! tak; lub nie, bardzo proszę, z uwagi że mój [illegible] wielki rewolucyonista —

Odebrany w Paryżu, 21go Listopada 1871.

Wyjątek z listu który odebrał:
„Pani niedźwieckiej córka poszła za
„Chrapowickiego. ma już i córkę od
„kilku tygodni. nieźle jim się powodzi.
„już i awansował na wyższego. chwała
„Bogu że dostała dobrego chłopaka
„bo warta dobrego: to jest wzór wszyst-
kich dobroci.” (List ten pisany 22go
Października 1871.)

Paris le (niewiem)
Poniedziałek, listopad. 1871
9 rue Guisarde.

K. 559

Wielmożny Panie!

To już i Genewę widziałem, – powiadają ludzie że to piękne i wesołe miasto; protestować temu niechcę – przyczyna, moje warunki wyjątkowe, ~~ale~~ bo ja pierwszego i drugiego nie malarzem, co malarzem, oto ~~[illegible]~~ maszynę: (że nieoględny przyjaciel Хурне врага) bo np. p. Kymtofth kiedym mu posłał rysunki ok tokowych p. geometra wcale nie okazał, znajdując je bardzo dobremi, tymczasem gdy przyszło do roboty jako rysunki i rachunki były dobre ale napisy nie, bo tu w Paryżu napisy robią się literami drukowanemi, a tam żądają ronda, Gotyckich, i Angielskich, niemogąc tam się utrzymać starałem się za pośrednictwem P. Stryjeńskiego jakiej by nie było roboty, nawet P. Stryjeński

pisał do P. Śniadeckiego do Fryburga, kiedy po upły-
wie 8 dni nie otrzymałem żadnej odpowiedzi z Frybur-
ga, po naradzie z P. Stryjeńskim, wypadło wra-
cać, ale za pomocą jakich środków? to już
chyba ustnie opowiem, bo pisać byłoby za
późno, – dość w Poniedziałek przeszły wy-
jechałem z Genewy, a do Paryża przyjecha-
łem we wtorek o 12 w południe z 7 sou-
sami w kieszeni, tak dalece że nie mogłem
rzeczy swoich zabrać z kolei – udałem
się więc wprost z kolei na Batignolles
za szukaniem miejsca, porobiwszy piewne
kroki, we środę już ugodziłem się
i tak od czwartku już pracuję przy
lampach, w Neuf ville l'Etang, to jest
trzy kwadranse przed St Cloud
wyjeżdżam z Paryża pociągiem z Gary St
Lazare o 7½ rano a wracam o 7½ wie.

czasem, — Jakkolwiek tego guza (Genewskiego) nieznałem, a no on sam z wiosłami na mnie napadł to jednak mam pewien wstyd. i dla tego to unikam jeszcze się niewidziałem, a jeśli do WPana piszę oznajmiając, to robię z powinności jako dłużnik względem swego łaskawego wierzyciela, bo dłużnikowi dwie są tylko drogi, płacić, lub wypraszać się, obecnie na ostatnie. tylko jestem zdolny, bo termin mój który zawidocznie oznaczałem upłynął, jednak gdy WPanu ten wypadek jest wiadomy, proszę darować mojej niesłowności mimo mej woli —

Wróciwszy z Genewy znalazłem odpowiedź na mój list jeszcze w sierpniu pisany, ponieważ WPan parę razy o to się pytał, ~~ośmielo~~ niemając czasu przyjść osobiście ośmielam się ten kawałek swoj-

w oryginale odgadnąć, niewiem tylko czy w tam przeczyta, ~~to~~ bo pisząca na ból ręki, kiepskość atramentu i pióra usłuchana się —

Za widzeniem się z Wielmożnym Chodźkami proszę, jemu się kłaniać odemnie, jak niemniej od Stryjeńskiego, bo kiedy tam przyjdę tam niewiem, bo w dzień pozwolić i święta noc mi przyszła i w noc wytrącza z domu,

Za nieprzyzwoite przekreślania w liście przepraszam najmocniej, lecz przyczyną tego jest pośpiech bo już 11 godzina a jutro o 4½ trza wstawać —

Zajęcie moje obecne prawie jest lepsze jak te co w szkoli miałem —

Życzenie wyraz wysokiego szacunku i poważania — pozostaję najniższym sługą

Julian Lesiewicz

Paris le 26. Novembre 1871.
Niedziela wieczor.

19 rue Guisarde

561

Wielmożny Panie

Gdyby kodex, niekrępował woli sędziów, w jednej i tej samej sprawie, mianoby łagodniejsze i surowsze wyroki, stosownie do skłonności sądzących, ja w mojej, podlegam ostatnim; – bo od lat sześciu ilekroć adressowałem się do WPana, już to z Tuluzy, bądź to z Paryża, WPan z przezbyteczną łaskawością, na każdą moją literę natychmiast mi odpisywał; – a ja, będąc obsypany szczodrobliwą Jego łaską nawet na akuratność zdobyć się nieumiałem. – O! czuję moją winę! bo na pierwszy mój list po powrocie z Genewy, jeślim mógł się nawet spodziewać odpowiedzi, to odpowiedzi co najmniej chłodnej, lecz o dziwy! zawiodłem się; tam pełno ciepła, tam budząca

rady moralnej, tam rada materyalna „mnie-
„mam że możesz znowu na początek potrzebować
„nieco gotowego grosza, więc załączam ci bilecik”.-
Panie! tym czynem, wysechł już mój strumień
też, wskrzesić umiałeś, naucz mię teraz, jak
mam Ci podziękować?- bo ja nieumiem; a
chciałbym tylko obronić moją wdzięczność
(jeśli ją mam?) a i do tego posłużę się porówna-
niem: że człowiek biedny, podobien jest, do
chorego; że to go boli,- że to mu niesmakuje,-
a tego mu się chce; etc.. i jeszcze dla tych
co go doglądają i lekarstwa podają zamiast
wdzięczności grymasi im;- ależ mieliśmy
go przedstawić by był ci on takim? przeciwnie
był wdzięczny,- a dlaczego taka zmiana? bo
głupi! ponieważ cierpienia wyczerpały zasób
sił fizycznych, a z niemi upadły i moralne,
toż samo ma się i z biednymi, kiedy pracujące
pożywienie powszednie niewystarcza nawet
na zdwojenie pracy fizycznej, jakiej się poddaje,
więc zapytajmy się czem żyją?: rozum wzą-

droższy? pamięć? miłość? wdzięczność? i cała
klika uczuć? bo wiemy że są one, i każda sobie
oddzielnie, gdyż kochać i czuć je na raz
umiemy, ale kiedy są i dopokąd są ciałem
obdarzone, muszą brać pożywienie — a gdy tego
brak! więc durny jest - otóż przebacz mi t
Wpanie jako takiemu.—

Kiedy poczciwy Adaś doręczył mi list Wpana
miałem na zajutrz odpisać (bo dziś było późno)
tymczasem nazajutrz Intendentura wezwała
aby lampy były zapalone, ten dopiero zaczął się
szalony taniec, i codzień pracujemy za trzech, tak
dalece że ledwie wracam do domu, ten taniec
jeszcze z kilka dni potrwa, zanim ukończymy;
a że przyrzekłem Adasiowi że we Wtorek będę
u świet. Chodźków jego rodziców i tam Wpanu miał
tem osobiście podziękować, widząc się zmuszonym
moje przyrzeczenie cofnąć, robię to listownie co
dawno powinienem był zrobić —

Kończąc moją bazgraninę, proszę nie
z Kodeksem wyższej, lecz według litości mię
zadekretować — uniżony sługa Julian Lesiewicz

zwrócił:

Fr: 40. Stycznia 4go 1872

20. Lutego 4go „

25. Kwietnia 4go „

Fr. 85. Razem

Odebrany w Paryżu
27 Stycznia 1872

Ville-Neuve l'Etang. le 26 Janvier
1872.

563

baraque Eclairage du Camp.

Wielmożny Panie.

Przepraszam WPana iż poważam się utrudzać Go, moją Korrespondencyą, a tém więcej Kommissami, ale jeśli to robię, to w zupełném przekonaniu, że gdyby to Mu nawet pracę zadało, to ją, jeszcze znośną znajdzie; bo kto pokochał przedmiot, ten i na jej rozwój zezwola:—

Rzecz tak się ma: zajęcie jakie mam, mój pośpiech w robocie, wynagradza wolnym dla mnie czasem od 4ch do 5ciu godzin dziennie; a pragnąc ten czas zużytkować, uciekam się do WPana tak o rady jak i o łaskę:— najprzód idę po łaskę: oto przeczytałem 1szy tom l'histoire des Girondins (par Lamartine) i 1szy tom mów Cycerona (przekładu Rykaczewskiego)

chciałbym te dzieła całkowicie przeczytać a niemam skąd ich dostać, oto pierwsza prośba — druga zaś jest dopełnieniem rad, bo słyszę tyle razy zachwalane przez WPana dzieło Wrońskiego, proszę o nie, oraz o inne dzieła jakie WPan, dla mnie za pożyteczne uważać będzie, — że warunki mego zajęcia niepozwalają mi naznaczyć terminu kiedy mogę po nie się zgłosić, a z drugiej strony o ile mi się zdaje, że WPana tylko w godzinach rannych zastać można, prosiłbym aby książki, jakie mi WPan udzielić raczy, zostawić je u odźwiernego 6 Quai d'Orleans. a po które między 1^{m} 2^{m} lub 3^{m} przyszłego miesiąca zgłoszę się — poszanowanie książek i zwrot zapewniam —

Do widzenia się z Wielmożnym Państwem Chodźkami
proszę JW oświadczyć moje uszanowanie —
Łącząc wyraz wysokiego poważania — zostaję
Najniższym Sługą
Józef Lesiewicz

Tu w Oborze, z przyczyny iż u nas było
2 Juliannów a 3 Julianów ja tu się nazywam Józefem a nie Julianem

Odebrany w Paryżu 5go Października 1872 L.N.

Stanisławów dnia 30 września 1872 r.

565

Wielmożny Panie!

Nieraz to już zasługiwałem na Jego gniew, a z mojej opieszałości pochodzący, - lecz takowa obraza zawsze mi przebaczaną bywała - Panie! jak mi teraz nie odpuścisz? to co to będzie? oto tak jakbyś mi nigdy nie odpuszczał - więc przypuszczam że dobrotliwość Jego serca i teraz mi przebaczy i na tem to zaufaniu przychodzę podzielić się z Tobą Panie moją uciechą jak nieraz podzielałeś moją niedolę, a bowiem od jej zaródka materyalna Twa pomoc zawsze mi w pogotowiu była, Otóż obecnie z prawdziwą przyjemnością donoszę Wam że w dniu wczorajszym otrzymałem zawiadomienie od Wys. Wydziału Krajowego, iż mam wyassygnowane przez C. Kr. Kassę Stanisławowską po dwa złote reńskie dziennie

jako pomocnik inżyniera Okręgu Stanisławowskiego — nominacya nienadeszła pisałem już do przyjaciół do Lwowa, aby w Wydziale Krajowym dowiedzieli się, czy to tylko przez omyłkę! lub może p. Sulkowski Nadinżynier oczekując emigranta potrzeby nie czeka jeszcze na nominacyę asygnaty kazał wyexpedyować, czy też zostanę uważanym jako najemnik odednia pracujący. bądź co bądź, skoro płacą to już chwała Bogu
Co do przebiegu podróży tę miałem bardzo przyjemną, wyjąwszy zajścia przywołanego w Krakowie rzecz tak się miała: skoro wysiadłem z wagonu rzeczy złożyłem u konduktora a sam pobiegłem zwiedzić starą naszą stolicę gdzie tyle pamiątek i wspomnień, przypieczętowanych jest do kart historyi a tem samem i do serca polskiego; — zwiedziłem Kościół Panny Maryi i kilka innych, następnie zmierzałem się na zamek, na sam widok którego już wzruszyło mnie, wspomnienie nauczki Łokietkowej i chęć nauczki Jadwigi i tyle i różnych szturmów tam przypuszczanych

566

wchodzę do kaplicy zamkowej zastaję z 9 osób zwiedzających przy assystencyi zakrystyana, który tłomaczy znaczenie pomników i wylicza fundatorów, przyłączam się do tej grupy i postępuję, po kwadransie słyszę moich sr polsko mówiących „est-ce-que cette bête nous suivra partout" a wyrazy te wymierzone do mnie a później po polsku „a to mi intrus" pierwszego udałem że nierozumiem, a drugiego że nie słyszę, lecz pociemniało mi w oczach ~~bo~~ wierzaj mi Panie gdyby nie świętość miejsca i nie to żem emigrant, jabym im tam śmiertelne batożenie wyprawił — potem Zakrystyan zatrzymuje się i powiada skończone, Owa familia zaczęła szukać pieniędzy, ja ich uprzedzam i daję zakrystyanowi Reńskiego dziad zdumiony dublem „ale Wielmożny „Pan odporowy przyszedł!" tak mój bracie, jak Cię ci panowie wynagrodzą, pokornie mi ustąp — tak to bywają życia ~~[illegible]~~ urazy że nawet żebrak ostatnim groszem mści się za niedostatek moralności —

Właśnie! w tych dniach był pisał do

do P. Hulewicza w Paryżu o zakupienie mi (manuel des conducteurs) który mi skradziono, będę go prosił aby on założył te kilkanaście franków a jeśli by on nie miał odeśle go do WPana w tym wypadku, proszę mi zakredytować od 11 do 15 franków które później z podziękowaniem odeślę — bo na kraj na świecie gospodarstwie szczerze mi nie wystarcza tu najprzód nie ma maisons ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ — meublés a potem tu i owdzie trza pójść a nie chcę tego zaczynać zanim odpowiedniego ubrania mieć nie będę by później nie poznawano że przybłęda odgrywa się — bo niby ubranie nie cytylowe mam dwie porządne co sobie w Wiedniu sprawiłem —:

Łącząc wyraz wysokiego szacunku i poważania —

Najniższy sługa
Julian Lesiewicz

adres mój p. Lwów w Stanisławowie
u Inżyniera Okręgowego Barańcewicza

Dawniej WPan wypytywał mię przez moją familię o innych krewnych, więc prosiłbym przez familię dowiadywać się o mnie, bo z Moją ani mnie nikt nie wspiera.

Odebrany w Paryżu 22 Maja 1873 – L.N.

Stanisławów d: 18 Maja 1873.
177. ulica Tyśmienicka

567

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju mój!

Jak WPan bez żadnych komentarzy dług za mnie zapłacić raczyłeś, tak też i ja zaledwie przeczekawszy sobotę aby kupić 15 fran. w tutejszych changeur'ów na list WPana z dnia 12 bm. odpowiadam:

Dług ten był tej natury, kiedy chciano postawić pomnik śp: Molickiemu uczniowi szkoły Montparnaskiej poległemu pod Buzenval. wybrano mię na kassyera, z zebranych składek miałem około 200 fr:, kiedy communa zaskoczyła, uciekając z Paryża pieniądze te zostawiłem w Prezesa tegoż komitetu P. Potera, po wyjeździe mojem i P. Kunachowicz uciekł do Rossyi po powrocie do Paryża kiedy nasz komitet rozwiązał się, wszystkim obecnym pieniądze powracałem, a Kunachowicza 15 fr. zostało przy mnie. – w Październiku otrzymuję list od Morawskiego z Paryża który mówi „Kunachowicz wrócił i Ciebie

„pozdrawia" – wtedy napisałem do Kunachowicza, Mola mościpanie ja Ci winienem 15 fr: etc etc.. jak w liście który WPan posiadasz, – tu wyznaję się do winy bo o tym długu potem tak zapomniałem że gdybym umierał to i w ostatniej spowiedzi bym go pominął – ale nawet względem Emigranta staram się być rzetelnym, o ileż więcej względem każdego pospolitowicza jakim jest P. Kunachowicz? to też WPan płacąc mu dług za mnie nieskończenie wielką dla mnie przysługę uczyniłeś. Dziękuję za to po nieskończony razy – a na pokrycie tego długu dziś jednocześnie 15 franków (w złocie) pod adresem WPana expedyuję –

List WPana wielką mi przyjemność sprawił, a nawet dwie uciechy – bo, najprzód, jest on dowodem iż jeszcze jestem mocny mając takiego dobrodzieja jak WPan a powtóre nasuwa mi sposobność zrobienia kilku zapytań, bo wobec akuratności jakiej ze strony WPana przez lat wiele doznawałem, – pozwalam to sobie zrobić –

Czemu WPan mi nieodpisał na list

mój z d. 9 Września r.z.? miałżeby to być
gniew za to, żem się z WPanem niepo-
żegnał? lub że 100 franków przez WPana
mi pożyczonych niewziąłem ze sobą a
tylko takowe dla oddania WPanu na
ręce WPani H. Chodźko zostawiłem? – prawda
że WPan mi mówiłeś abym w każdym
razie te sto franków wziął ze sobą
ale dostawszy secour od rządu fr. i każdy
WPana po trzykroć wdomu niezastawszy
atem samem i ostatecznej sankcyi na
zatrzymanie tych pieniędzy na dalszy ~~czas~~ nieotrzymałem
boć WPan zapewne sobie przypomina że
to było wywołane, wmojem że tak powiem
wrozpaczeniu- żem się niepożegnał
tom prosił Panią Chodźko, i obecnego
przy oddawaniu pieniędzy Pana Michała
Chodźkę aby mię raczyli wytłuma-
czyć – jeśli nieposłuszeństwem, tylko
przez rzetelność zgrzeszyłem, to grzech
ten niech niebędzie policzon między
śmiertelne, a tu ani WPan, ani
WPani Chodźko, do której jednocześnie
pisałem, i która mi przyrzekła odpi-
sać ani mru. mru. Co to jest??!
Pisałem do Wojańskiego aby on
te rzeczy wyrozumiał, ale i ten Ciemię-
ga ani słówka – słowem że milczenie

WPana boleścią i trwogą mię napełniło i napełnia, dopokąd nie otrzymam wyrażenia, dla czego to nastąpiło?

Całując stopy WPana zostaję najniższym sługą i dłużnikiem wielu dobrodziejstw.

Julian Lesiewicz

WPaństwu Chodzkom proszę się kłaniać odemnie —

Jeżeli się wtych dniach Adam Morawski mieszkający w Paryżu 60 rue Daguerre wyjedzie tu do mnie — przez niego WPan może mi odpisać — jeśli na dobrej woli i teraz tego zbywać nie będzie? —

Odebrany w Paryżu 17go Listopada 1878

Stanisławów d: 14 Listopada 1878 r. —

569

Wielmożny Panie i
Dobrodzieju! —

Pięć lat upłynęło od ostatniej korrespondencyi z WPanem — i tak samo z WWmi Chodzkami —

Z ostatniej korrespondencyi WPana wiem: że Adam Chodźko jest gdzieś inżynierem — a z gazet wiem — że jednocześnie Adam i brat jego marynarz — zawiśli zginęli nad Dunajem. —

Że Adamowi jako koledze i towarzyszowi broni z pod Burzenval chciałbym przesłać moją broszurę — lecz niewiem jego adresu

a się dziś mogę że i rodzice Jego na Vaugirard już niemieszkają. A że adres WPana zawsze jest stałym na podstawie przeto słów WPana „wtedy piszmy do siebie gdy jak nam tego potrzeba" korzystając z tego dobrodziejstwa ośmielam się WPana, jako mego dawniejszego wielkiego dobrodzieja, prosić o wskazanie adresu Adama i rodziców Jego – a gdy otrzymam takową odpowiedź od WPana – w owczas i osobie Jemu obszerniej napiszę. –

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania dla WPana i mając świeżo w pamięci dobrodziejstwa mi wyświadczone pozostaję na zawsze najniższym Jego sługą Julian Lesiewicz

Adres mój

Julian Lesiewicz
l'Autriche en Galicie
à Stanisławów -

Stanisławów dnia 24 Grudnia 1878 r.
Ul. Tyśmienicka

571

odebrany w Paryżu 27go Grudnia 1878. — LN

Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Zaiste zdziwię Pana, gdy powiem że zwłoka moja z odpowiedzią na list Jego, jest wynikiem, mimowolnej winy Pana. — rzecz tak się ma:
Po otrzymaniu Jego listu, — takowy jako charakterystykę starych litwinów, którzy i w siedmdziesięciu latach samą już kaligrafią zawstydzają nas młodych, pokazałem jednemu świetnemu sędownikowi, — ten wyprosił u mnie, aby mu zostawić dla pokazania innym, tej pięknej kaligrafii, a co do stylu wyraził się:
„jeśli język francuzki tak szczęśliwie
„oddziaływać może, na krótkość

zwięzłość

„i jasności wyrażania myśli, to każdy
„Polak winien uczyć się jęz: francuzkiego,
A ja od siebie to tylko dodam, że list
WPana; zgodny jest z apostrofą Mon-
tesquieu'sza który w l'esprit de la
loix powiada „ Niewszystko tu wy-
„powiadam, albowiem i tobie czytel-
„niku zostawiam coś do myślenia" —
bo list ten to telegram — co zdanie
to domyślaj się; i na tych trzech stro-
niczkach tyle było powiedzianem że
ja potrzebowałbym 3ch arkuszy. —
Koniec końców — list WPana chodził
z rąk do rąk i zginął — pamiętam
że Państwo Chodźkowie mieszkają
na rue Notre-dame de champs
ale jaki N^ro niepomnę — dla tej
przyczyny, pozwalam się nadużyć
WPgo dobroci i tak list jako i książ-
ki na ręce WPana adresować — listu
wewnątrz nie pieczętuję aby wedle praw
pocztowych nieuległ kontrawencyi —
Jednocześnie dwa exemplarze wieczory
starego

starego rodziny № 1. Adamowi a № 2
z moją fotografią WPanu w dowód
doznanej Jego opieki nade mną — przytem
Powód do spisania moich przygód był
ten, że kiedyś W. Alex. Chodźko kładł na-
cisk, aby faktu tego nie pominąć że
Prusacy nam Polakom takie owacye
wyprawili — a sam fakt nagi po-
dawać nieuważałem za stosowne; —
więc spisując moje przejścia z 1863 r.
tak niby mimochodem o tem wspo-
minam, a dopokąd żyję, jeśliby ktoś
chciał temu kontrować — to mam
w ręku adresa PP. Landwójtów dar-
kiemskich, który te owacye nam
sprawiali — a nadto posiadam rzyru-
tę przez ówczesnego Landratha
podpisaną — Po takiem wykaza-
niu przyczyny piśmiennictwa tego,
sądzę że mam prawo do pobłażliwości
ze strony WPana nad moim utworem —
Tuszę sobie że list ten dojdzie rąk
WPana jeszcze przed Nowym rokiem
1879. — a zatem za najprzyjemniejszy

obowiązków poczytuję sobie życzyć
Mu wszelkich pomyślności — a
jeżeliby W. Pan widział się z WW. Gado-
new i Rustejką, Im również moje
noworoczne życzenia oświadczyć pro-
szę jako takim od których wiele do-
brodziejstw doznałem —

Łącząc wyrazy najwyższego
szacunku i poważania pozosta-
ję na zawsze jego uniżonym sługą
Julian Lesiewicz

Jeżeliby W. Pan spotkał Korotkiewicza
ekonoma szkoły batignolles'kiej,
proszę zapytać o adres Adama
Wrocyńskiego, Feliksa Prusinow-
skiego- stolarzy i Michała Woj-
lańskiego doktora medycyny (wszy-
scy z ostatniej emigracyi) pisałem
bowiem do nich na dawniejsze
adresa, ale listy zostały mi zwró-
cone —